

Agnieszka Bukowczan-Rzeszut
Tylko trochę mroczniejszy odcień *young adult**

Szary dla miasta pozbawionego magii.
Czerwony dla królestwa zrównoważonego.
Biały dla świata przymierającego głodem (s. 13).

Tworzenie światów alternatywnych jest od dawna znaną metodą budowy uniwersum powieści z gatunku fantastyki. Daje nieograniczone możliwości i kryje w sobie ogromny potencjał, także dla literatury *young adult*. Twórcy tacy jak C.S. Lewis i jego *Opowieści z Narnii*, J.K. Rowling, autorka serii *Harry Potter* oraz Anna Kendall z *Kronikami Duszorośli* dają przykłady tego, jak pomysł na podróże między światami czy osadzenie fabuły w uniwersum o kilku światach równoległych można przekuć w sukces. Pomysł ten wykorzystuje również V. E. Schwab w powieści *Mroczniejszy odcień magii*, otwierającej zachwalaną na Zachodzie trylogię *Odcienie magii*. Autorka zaprasza czytelnika w niezwykłą i pełną przygód podróż po miastach, w których życie toczy się równoległe, lecz zupełnie inaczej. Czy ta metoda zaowocowała powstaniem powieści przełomowej?

Fabułę powieści Schwab osadza w czterech różnych Londynach o odmiennych kolorach, zależnych od natężenia magii, zresztą wykorzystującej niezbyt odkrywczą mechanikę, opartą głównie na żywiołach.

Istnieją cztery światy [...]. Myśl o nich jako o różnych domach zbudowanych na tym samym fundamencie. Mają ze sobą niewiele wspólnego oprócz położenia i faktu, że każda wersja miasta leży nad tą samą rzeką w tym samym wyspiarskim państwie i w każdym świecie to miasto nazywa się Londyn (s. 188).

* Recenzja książki: V.E. Schwab, *Mroczniejszy odcień magii* [*A Darker Shade of Magic*], przekł. Ewa Wojtczak, Poznań: Zysk i S-ka 2016, ISBN: 9788365521156, ss. 408.

Mamy pochłonięty przez magię Czarny Londyn, o którym krążą mroczne legendy. Londyn Czerwony rozkwita i tętni życiem pod sprawiedliwymi rządami dobrych i mądrych władców. z kolei niszczący i głodujący Biały to świat pełen intryg i okrucieństwa, gdzie magia traktowana jest jak narzędzie do celu, do którego każdy dąży po trupach. Jest wreszcie pospolity i wyzuty z magii Szary Londyn. Dawniej światy te były ze sobą połączone, lecz po odcięciu pierwszego ze względów bezpieczeństwa, pozostałe rozwijają się niezależnie, a podróżować pomiędzy nimi mogą wyłącznie magowie krwi zwani *antari*. Kiedyś było ich wielu, teraz pozostało zaledwie dwóch.

Po prawdzie nikt nie wiedział, skąd się brali *antari*. Zdaniem jednych pojawiali się za sprawą przypadku, czegoś w rodzaju szczęśliwego rzutu kostką. Inni twierdzili, że są istotami boskimi, przeznaczonymi do wielkości. Niektórzy uczeni, jak Tierren, uważali, iż *antari* są efektem wymiany między światami, splatania się różnych rodzajów magii, i właśnie z tego powodu obecnie wymierali. Ale niezależnie od wyznawanej teorii dotyczącej pochodzenia *antarich*, większość ludzi wierzyła, że są to istoty święte. Wybrane przez magię lub – być może – przez nią pobłogosławione. w każdym razie na pewno takie, które naznaczyła (s. 55).

Jednym z nich jest pochodzący z Czerwonego Londynu Kell, który wychował się na dworze królewskim. w jego żyłach nie płynie jednak błękitna krew, lecz magia. Kell jest *antarim* na usługach pary królewskiej Czerwonego Londynu, którzy nie wiedzą jednak, że swoje podróże okrasza nielegalną działalnością – przemyca różne przedmioty między miastami. w Szarym Londynie mieszka z kolei zupełnie obca dla Kella Delilah Bard, zwana Lilą – ambitna złodziejka, której zawód prostego kieszonkowca nie wystarcza. Marzy o zostaniu piratem we wspianym kapeluszu i ze statkiem na swoje rozkazy. Bohaterowie nie znają się i nic ich nie łączy aż do dnia, gdy nieostrożny Kell zostaje wrobiony w niebezpieczną intrygę i przemierzając różne Londyny z zakazanym artefaktem w kieszeni przypadkowo wpada na Lilę. Ich spotkanie będzie brzemienne w skutkach nie tylko dla nich samych, lecz również dla wszystkich trzech miast, bo drugi z *antarich* z Białego Londynu ma swoją rolę do odegrania w tej intrydze.

Mroczniejszy odcień magii zachwyca rozbudowanym uniwersum, a miasta zachęcają do głębszego poznania. Wspomniany już wielowarstwowy świat, którego płaszczyzny różni od siebie nasycenie magią, został przez autorkę nakreślony barwnie i z literackim wyczuciem. Opisywane miasta różnią się od siebie zarówno na płaszczyźnie wizualnej, jak i koncepcyjnej, zgodnie ze swoimi „magicznymi fundamentami”. Londyny Schwab mają więc różną topografię i układ ulic, mieszkańcy mówią różnymi językami i hołdują

różnym obyczajom, a nawet stanowią część zupełnie różnych krajów. Najbarwniejszy wydaje się być Czerwony Londyn – tętniący życiem i magią, roztaczającą szkarłatną poświatę znad rzeki, którego mieszkańcy żyją w dobrobycie. Jego przeciwieństwem jest Biały – ponure miasto nad zamarzną rzeką, pełne osiadającego na wszystkim pyłu i głodnych magii mieszkańców. We wszystkich światach istnieją punkty wspólne ułatwiające orientację i podróże, jak łącząca je rzeka czy funkcjonująca pod różnymi nazwami, lecz położona w tej samej lokalizacji karczma. Wszystko to jednocześnie ubarwia fabułę i przeciwdziała monotonii, gdy śledzimy przygody bohaterów w kolejnych lokacjach.

Udany mariaż Londynu czasów wiktoriańskich z aurą magii przyczynia się do stworzenia barwnego i klimatycznego uniwersum, jednak autorka nie pozwala zagłębić się w nie bardziej. Nie pozostawia na to ani miejsca ani czasu, lokując większość wydarzeń w nudnym Szarym Londynie, a pozostałe traktując nieco po macoszemu. Zwłaszcza mroczny Biały Londyn intryguje i aż prosi się o nieco więcej miejsca w powieści:

[...] Biały Londyn przyjął odmienną taktykę, postanowił związać moc w każdy możliwy sposób. „Moc w Równowadze” stała się „Mocą Zdominowaną”. a kiedy ludzie starali się zapanować nad magią, ta im się przeciwstawiła. Skurczyła się w sobie, zagrzebała w ziemi, stała się niedosiężna. Mieszkańcy rozszarpywali skorupę świata, odgrzebując te resztki magii, które wciąż mogli uchwycić. Ale ona była rzadka i stawała się coraz rzadsza, tak jak i ci, którzy o nią walczyli. Wyglądało na to, że do rezygnacji postanowiła zmusić swoich zdobywców głodem. i bez wątpienia powoli osiągała swój cel (s. 85).

Arkadia życia w Czerwonym Londynie skonstrastowana z piekłem głodu i przemocy Białego pozostawia czytelnika z uczuciem niedosytu, bez informacji na temat dalszych sąsiadów poszczególnych miast i stosunków z nimi. Autorka nie uchyla nawet rąbka tajemnicy o niedostępnym Czarnym Londynie. Być może wątki te zostaną rozwinięte w kolejnych powieściach, o ile znów nie dojdzie do sytuacji, w której galopująca szaleńczo akcja zepchnie je na dalszy plan.

Mocną stroną powieści są kreacje bohaterów. Kell jest młodym *antarem*, który wychował się na dworze królewskim Czerwonego Londynu. Król i królowa uważają go za syna, a księżę Rhy traktuje jak brata. Żyje w zbytku i niczego mu nie brakuje, może poza odrobiną odmiany, zapewne dlatego poza oficjalnymi obowiązkami dyplomatycznymi para się kontrabandą. Nieco przytłacza go nabożny szacunek, jakim jest darzony w swoim mieście, dlatego ukrywa się pod magicznym, wielowarstwowym płaszczem, który po-

zwala mu wtopić się w otoczenie. Kellowi partneruje Lila, która pochodzi z Szarego Londynu, gdzie para się drobnymi kradzieżami. Jest ambitna, zdeterminowana i bezczelna, a do swoich celów dąży po trupach. Mimo niełatwego życia i zawilej historii nie uważa się nad sobą, choć czasem podchodzi do życia zbyt beztrosko jak na osobę z tak bogatym bagażem życiowym.

Losy Kella i Lili splatają się zupełnie nieoczekiwanie i pomimo trudnych początków owej znajomości szybko okazuje się, że doskonale się uzupełniają. Autorka oszczędza czytelnikom oklepanych wątków miłosnych, tak typowych dla literatury *young adult*. i choć niektóre sceny mogą stanowić zapowiedź uczucia, jakie (być może) połączy bohaterów w kolejnych częściach, nie psują lektury ani nie spowalniają akcji. a ta pędzi na tyle wartko, że czytelnik nie tylko nie ma czasu na refleksję nad tym, czy młodzi bohaterowie mieliby w ogóle czas na jakiegokolwiek umizgi, ale i na chwilę oddechu. Kell i Lila mają znacznie ważniejsze rzeczy do roboty, gdy na ich barkach spoczywa misja ratowania wszystkich znanych im światów przed ostateczną zagładą.

Bohaterowie Schwab są napisani wprawnie, lecz nie w sposób pozbawiony wad. Kell z trudnym charakterem i tajemniczą przeszłością jest najbardziej wielowymiarowy, z kolei jego towarzyszkę cechuje dość przerysowana irytująca śmiałość, zadziorność i lekomyślność. i choć autorka stara się z owych cech uczynić pancierz, pod którym dziewczyna skrywa swoją prawdziwą naturę, odkrytą przy okazji jednej z kłótni z Kellem, to w całej kreacji silnej postaci kobiecej aż roi się od oklepanych rozwiązań. z pierwszego zabitego przez Lilę mężczyzny autorka czyni niedoszęłego gwałciciela, a w scenach, w których pojawia się w książce, pozbywa się kolejnego. Lila okazuje kobietom wyraźną pogardę i lekceważenie, gdy autorka podkreśla, że nie zazdrości ona damom „obcisłych gorsetów, obfitych spódnic czy piskliwego śmiechu, który absurdalnie wykorzystywały. Ani sposobu, w jaki omdlewały i wspierały się na mężczyznach, udając słabość, by rozkoszować się własną siłą” (s. 64). Ubiera się po męsku, nosi krótkie włosy i cechuje ją męski sposób bycia. Czy można wyobrazić sobie jeszcze bardziej sztampową kreację postaci kobiecej w powieści awanturycznej?

Niestety bohaterowie drugoplanowi również nie zaskakują swoją wielowymiarowością: książkę Rhy to typowy rozpuszczony lekkoduch, jego rodzice wpisują się w ideał sprawiedliwych władców, a bliźnięta Athos i Astrid rządzące Białym Londynem są okrutni i jednoznacznie źli. Taka kreacja bohaterów nie pozostawia pola do zwrotów akcji czy gry z czytelnikiem – doskonale wiemy, jak zachowają się w konkretnych sytuacjach

i jakie podejmą działania. Co więcej, galopująca akcja (wszystkie wydarzenia rozgrywają się w ciągu zaledwie kilku dni!) uniemożliwia głębsze poznanie bohaterów i (ewentualnych) założeń ich charakteru. Nie tylko postać Kella budzi wiele pytań, ale niektórzy bohaterowie drugoplanowi, z drugim *antarim* na czele, mogłyby zaciekawić.

Niepozabawiona wad jest także fabuła powieści. Misja protagonistów sprowadza się do odniesienia potężnego i niebezpiecznego przedmiotu do miejsca, z którego przybył, zanim antagoniści wykorzystają go na szkodę wszystkim. Złowrogi kamień przywiązuje do siebie właściciela i opętuje go potencjalnie nieograniczoną mocą, co nasuwa oczywiste skojarzenia z *Władcą Pierścieni* J.R.R. Tolkiena. Czytelnik bardzo szybko dowiaduje się, kto stoi za całą sprawą i jakie ma intencje, więc nie ma mowy o elemencie zaskoczenia. Przedwczesne odsłonięcie wszystkich kart przez autorkę pozwala z łatwością przewidzieć przebieg akcji i jej rozwiązanie.

Mroczniejszy odcień magii jest pierwszą z trzyczęściowego cyklu Schwab, a fabuła wskazuje na pewne tropy dla kolejnych historii. Według czytelników serwisu „Goodreads” oraz wydawnictwa Barnes & Noble to jedna z najlepszych powieści fantastycznych ubiegłego roku, o czym nie zapomina napomknąć na okładce polski wydawca, Zysk i S-ka. Nie można odmówić książce Schwab pewnego powiewu świeżości, jednak przesadą byłoby nazwanie tej powieści rewelacyjną. Mroczny tytuł oraz zawarta w „Podziękowaniach” uwaga odautorska, że książka traktuje o „złodziejach, sadystycznych królach i brutalnej magii” (s. 405) mogą stworzyć błędne wrażenie o tej pozycji. *Mroczniejszy odcień magii* to niepozabawiona wad lekka fantastyka awanturnicza spod znaku *young adult*, w której trudno oczekiwać mrocznej magii krwi, brutalnych starć między magami czy sadystycznych tortur.

Warto wspomnieć również o polskim wydaniu powieści, które mimo bardzo udanej strony wizualnej i wspaniałej okładki nie uniknęło pewnych wad. w redakcji prześlizgnęły się drobne potknięcia językowe, jak kalki z języka angielskiego czy niefortunne i niejasne sformułowania. Zapewne wynika to z pośpiechu polskiego wydawcy, który chciał wypuścić książkę na rynek jeszcze przed wakacjami. Można mieć nadzieję, że przy kolejnych tomach nie będzie już miejsca na takie błędy.